

ANDRZEJ KARPIŃSKI
 Uniwersytet Warszawski
 Instytut Historyczny

Zwykła lekkomyślność czy okrutna zbrodnia?

(Jana Pažoutová, *Francouzský požár Prahy (1689)*,

seria: Documenta Pragensia. Monographia, vol. 27, Praha 2011, s. 191)

Kłęski elementarne (epidemie, głody, pożary, powodzie), które w sposób istotny wpływały i wpływają na dzieje państw, społeczeństw oraz zwykłych ludzi, od dawna budziły zainteresowanie historyków. O ile jednak w przypadku chorób epidemicznych światowa i polska historiografia liczy już wiele setek artykułów i rozpraw¹,

¹ Cf. m.in. J.T. Alexander, *Bubonic Plague in Early Modern Russia. Public Health and Urban Disaster*, Baltimore–London 1980; F. Audouin–Rouzeau, *Les Chemins de la peste. Le rat, la puce et l’homme*, Rennes 2003; G. Beckmann, *Europa und die grosse Pest 1348–1720*, Marburg 1987; W.G. Bell, *The Great Plague in London*, London 1994; B. Barrassar, *Recherches sur le grandes épidémies dans le nord de L’Espagne à la fin du XVIe siècle. Problèmes de documentation et de méthode*, Paris 1969; J.N. Biraben, *Les hommes et la peste en France et dans le pays europeens et mediterranees*, t. I–II, Paris 1975; F. Bolo t, J.F. Bolo t, *Influence des grandes épidémies sur le cours de l’histoire*, Paris 1979; Ch. Carrière, M. Courdurié, F. Rebuffat, *Marseille ville morte. La peste de 1720*, Marseille, 1968; A.G. Carmichel, *Plague and the Poor in Renaissance Florence*, Cambridge–New York 1986; C. Cipolla, *Contre un ennemie invisible. Épidémies et structures sanitaires en Italie de la Renaissance au XVIIIe siècle*, Paris 1992; idem, *Fighting the Plague in Seventeenth Century Italy*, Madison 1981; Ch. Creighton, *A History of Epidemics in Britain*, t. I–II, London–Edinburgh 1965; J. Delumeau, Y. Lequin, *Les malheurs des temps. Histoire des fléaux et de calamités en France*, Paris 1987; *Epidemics and Ideas. Essays on the Historical Perception of Pestilence*, red. T. Ranger, P. Slack, Cambridge 1994; *Famine, Disease and Social Order in Early Modern Society*, red. J. Winter, R. Schofield, Cambridge 1989; F. Hildesheimer, *Fléaux et société: de la Grande Peste au choléra XVIe–XIXe siècle*, Paris 1993; M. Lucenet, *Les grandes épidémies en France*, Paris 1985; *Maladies et société (XIIIe–XVIIIe siècles). Actes du colloque de Bielefeld — novembre 1986*, red. N. Bulst, R. Delort, Paris 1989; W.H. McNeill, *Le temps de la peste. Essai sur les épidémies dans l’histoire*, Paris 1978; L. Panta, *Le epidemie nella storica demografica italiana (secoli XIV–XIX)*, Torino 1980; D. Panzac, *La Peste dans l’empire Ottoman 1700–1850*, Louvain 1985; J. Rouffie, J. Sournia, *Historia epidemii. Od dżumy do AIDS*, Warszawa 1996; J.F.D. Shrewsbury, *A History of Bubonic Plague in the British Isles*, Cambridge 1971; P. Slack, *The Impact of Plague in Tudor and Stuart England*, Oxford 1990; M. Vasold, *Pest, Not und schwere Plagen. Seuchen und Epidemien vom Mittelalter bis heute*, Munchen 1991; K.G. Wasiljew, A.E. Segal, *Istorija epidemij w Rossii (materiały i ocerki)*, pod red. A.J. Metelkina, Moskwa 1960; S. Watts, *Epidemics and History. Disease, Power and Imperialism*, New Haven–London 1997; F.P. Wilson, *The Plague in Shakespeare’s London*, London 1999; E. Wondrák, *Historie morů v českých zemích*, Praha 1999. Z polskich nowszych opracowań vide: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej*

o tyle zainteresowanie pożarami epoki przedindustrialnej, wyłączywszy największe kataklizmy tego typu², zaowocowało dotychczas stosunkowo niewielką liczbą poważnych prac naukowych³. Ta ostatnia uwaga odnosi się również do dorobku polskich historyków, na który składają się: przedwojenne wypisy ze źródeł dokumentujące różne klęski elementarne⁴ oraz niezbyt liczne, starsze i nowsze opracowania, dotyczące albo klęski ognia w poszczególnych miastach czy rejonach⁵, albo organizacji walki z pożarami⁶.

w latach 1708–1711, *Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, pod red. E. Kizika, Gdańsk 2012; *Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne*, praca zbiorowa, Kraków 2005; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000; J. K r a c i k, *Pokonać Czarną Śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 1991.

² Np. wielkiego pożaru Londynu w 1666 r., który doczekał się już sporej literatury (cf. m.in. J. Bedford, *London's burning*, London 1966; W.G. Bell, *The Great Fire of London in 1666*, London 1920; J.E.N. Hearsey, *London and the Great Fire*, London 1965; S. Holloway, *Courage high! A history of firefighting in London*, London 1992; J. Leasor, *The Plague and the Fire*, London 1962; R. Sutherland, *The Plague and the Fire of London*, London 1965; A. Tinniswood, *By Permission of Heaven. The true Story of the Great Fire of London*, New York 2004).

³ Vide m.in. W.R. Brown, N.D. Anderson, *Historical catastrophes. Fires*, Boston 1983; L.F. Carter, *The Conflagration in Europe*, Christchurch 1914; E. Green-Hughes, *History of firefighting*, Ashbourne 1979; K.P. Jankrift, *Brände, Stürme, Hungersnöte, Katastrophen in der mittelalterlichen Lebenswelt*, Ostfildern 2003; *Les hommes et le feu de l'antiquité à nos jours. De feu mythique et bienfaiteur au feu dévastateur. Actes du colloque de Besançon. Association interuniversitaire de l'Est. 26–27 septembre 2003*, red. F. Vion-Delphin et F. Las, Besançon 2007; S.J. Pyne, *Fire. A brief history*, Seattle 2001; A.J. Rhodes, *The Fire Service. History, Tradition and beyond*, London 2006; Ch. Roetter, *Fire is their enemy*, Sydney 1962; E. Shane, *Fighting fires. Creating the British Fire Service. 1800–1978*, Basingstoke 2010; P. Tony, *The story of the fire service*, London 1975; G. Turnbull, *The Fire Service*, Manchester 1976; cf. też przypis 2.

⁴ Za najcenniejszą należy uznać pracę A. W a l a w e n d e r a : *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. II: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935. Cf. S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937; J. S z e w c z u k, *Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772–1848*, Lwów 1939.

⁵ Cf. np. J. Demel, *Pożar Krakowa 1850*, Kraków 1952; S. Fischer, *Pożary w dawnej Bochni*, Bochnia 1930; H. Gawarecki, S. Paulowa, M. Stankowa, *Klęska pożarów w Lublinie*, „Rocznik Lubelski”, t. XVI, 1973, s. 211–225; M. Horn, *Klęski pożarów w miastach ziem przemyskiej i sanockiej w latach 1600–1651*, „Sprawozdania Wydziału I Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za 1966 r.”, Opole 1968, nr 4, s. 38n; W. Kalinka, *Historia pożaru miasta Krakowa*, Kraków 1850; A. Karpiński, *Biedota miejska wobec zarazy i innych klęsk żywiolowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocznik Warszawski”, R. XVI, 1981, s. 81–121; J. Kus, „Ogień jarosławski” w 1625 r., „Przemyskie Zapiski Historyczne”, t. VIII/IX, 1991–1992, s. 207–214; J. Kwak, *Klęski elementarne w miastach górnośląskich (w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku)*, Opole 1987; H. Łopaciński, *Kartka z dziejów Lublina. Opis pożaru przez Sebastiana Klonowica*, „Gazeta Lubelska”, 1890, nr 279.

⁶ M.in. A. Chmiel, *Obrona ogniowa w Krakowie przed stu laty*, [w:] idem, *Szkice krakowskie*, Kraków 1939–1947, s. 244–251; *Gaszą pożary materii, wzniciają pożary ducha*, [w:] *Tradycja*,

W tej sytuacji każda nowa monografia dotycząca zagadnienia wczesnonowoczesnych pożarów budzi zrozumiałe zainteresowanie. Tak jest też z najnowszą pracą czeskiej badaczki Jany Pažoutovéj, która ukazała się w serii wydawniczej Documenta Pragensia, poświęconą tzw. francuskiemu pożarowi Pragi z 1689 r. Skala tej katastrofy i jej daleko idące następstwa sprawiają, że należy ona do zagadnień nieźle opracowanych w czeskiej historiografii. Mimo to, a może właśnie dlatego, autorka na niej skoncentrowała swą uwagę, próbując raz jeszcze odpowiedzieć na pytanie o rzeczywiste przyczyny tego nieszczęścia, jego skalę i skutki. Tradycyjnie, wzniesienie omawianego pożaru przypisywano grupie podpalaczy wynajętych przez Francuzów, toczących w tym czasie kolejną wojnę w Cesarstwie (1688–1697). Pažoutová wątpi w tę hipotezę, nie widząc realnych korzyści, jakie Ludwik XIV czy jego minister wojny François Michel Le Tellier markiz de Louvois mogli by mieć z podpalenia stolicy Czech czy innych miast w tym regionie.

Kompozycja pracy (o której niestety autorka nie informuje we wstępie) nie budzi żadnych zastrzeżeń. Studium składa się z dziewięciu rozdziałów, z których dwa pierwsze zostały poświęcone gruntownemu omówieniu wykorzystanych źródeł i literatury, zaś dwa następne mają charakter wprowadzający. W kolejnych partiach rozprawy badaczka, w układzie rzeczowym, omawia przebieg pożaru, śledztwo, które miało doprowadzić do wykrycia i skazania domniemanych podpalaczy, wreszcie — zmiany w przeciwpożarowych regulaminach obowiązujące po 1689 r. w miastach praskich oraz odbudowę spalonych dzielnic stolicy Czech. Osobne miejsce Pažoutová poświęciła zagadnieniu współżycia chrześcijan i Żydów w zniszczonym mieście oraz miejscu omawianej katastrofy w czeskiej literaturze pięknej.

Chcąc uzyskać w miarę całościowy obraz omawianego pożaru, opisać jego przebieg i następstwa, a także — rozprawić się z pewnymi hipotezami i mitami pokutującymi w czeskiej historiografii badaczka sięgnęła do bardzo zróżnicowanych materiałów źródłowych. Są wśród nich zarówno źródła normatywne (m.in. patenty i dekryty cesarza Leopolda I, rozporządzenia namiestników miast praskich, przeciwpożarowe regulaminy i instrukcje, wilkierze władz miejskich, postanowienia arcybiskupa praskiego) i sądowe (m.in. akta praskiego sądu apelacyjnego, protokoły przesłuchań podejrzanych, ekspertyzy sądowe, sprawozdania

historia i społeczna rola Ochotniczych Straży Pożarnych, Warszawa 2001; F. Giedroyc, *Porządek ogniowy w Warszawie do 1836 roku*, Warszawa 1915; J. Kosim, *Walka z pożarami. Towarzystwo Asekuracyjne od ognia w latach okupacji pruskiej Warszawy (1796–1806)*, „Rocznik Warszawski”, R. XIV, 1976, s. 175–201; J.M. Prokopp, *Historia bezpieczeństwa ogniowego w Królestwie Polskim w latach 1831–1855*, Warszawa 1934; J. Szkolnicka, *Pożarnictwo w Elblągu od XVII do początków XX wieku*, „Rocznik Elbląski”, t. L, 2011; E. Walczak, *Kompendium historii pożarnictwa i straży pożarnych na ziemiach polskich do 1918 roku*, „Biblioteka MDP”, nr 12; W. Wikarski, *Rys historyczno-statystyczny straży ogniowej warszawskiej*, Warszawa 1897; K. Wyszacki, *Bezpieczeństwo ogniowe w Polsce*, Warszawa 1924; S. Ząbczyński, *500 lat służby społecznej pożarnictwa olkuskiego 1478–1978*, Olkusz 1978.

z wykonanych wyroków), jak też materiały o charakterze narracyjnym. Wśród tych ostatnich wielkie znaczenie ma dzieło naoczego świadka wydarzeń, członka praskiego konwentu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą Jana Franciška Beckovského (1658–1725) zatytułowane: „*Poselkyně stařých příběhů českých*”, które w 1880 r. wydał drukiem Antonin Rezek. Autorka wykorzystała także współczesne kroniki, księgi pamiętnicze i diariusze, korespondencję, utwory publicystyczne, notatki prasowe (m.in. z „*Ordinari Post Zeitungen*”), zbiory satyr i tzw. kramarskich pieśni („*Quodlibetica*” Jiřého Kořetického) oraz inne druki ulotne itp. Badaczka uwzględniła także akta rachunkowe praskiej kongregacji św. Ludwika, skupiającej m.in. zamieszkujących miasto Francuzów, spisy cudzoziemców, księgi metrykalne (zwłaszcza *libri mortuorum*) oraz ikonografię. Wykorzystane materiały pochodzą głównie z archiwów praskich (Archiwum Głównego Miasta Pragi, Archiwum Narodowe, Archiwum Uniwersytetu Karola) oraz z Brna, Pilzna i Heidelbergu.

Charakteryzując literaturę przedmiotu autorka z dużym krytycyzmem wypowiedziała się zwłaszcza o pracach wybitnego historyka czeskiego drugiej połowy XIX w. Josefa Svátka⁷, zwolennika francuskiej inspiracji omawianego pożaru, któremu zarzuciła m.in. selektywne wykorzystanie materiału źródłowego. Autorytet naukowy wspomnianego badacza był w czeskim środowisku historycznym tak wielki, że późniejsi historycy dość bezrefleksyjnie powtarzali jego twierdzenia. W sumie Pařoutová krytycznie ustosunkowuje się do wyników wszystkich dotychczasowych badań, wskazując m.in. na niepełne wykorzystanie w nich np. ulotnych druków polityczno-satyrycznych z drugiej połowy XVII w. oraz powtarzanie bez dyskusji starych ustaleń.

W bibliografii autorka uwzględnia blisko 150 pozycji, w tym poświęcony tej samej problematyce najnowszy artykuł Jany Kopečkové⁸, do którego niestety się nie ustosunkowuje. W wykazie wykorzystanej literatury brakuje również wielu ważnych prac europejskich historyków (wyłączywszy dobrze reprezentowaną historiografię niemiecką)⁹; nie umieszczono w niej również wielu czeskich szkiców o pożarach autorstwa m.in. Lenki Bobkovéj, Petra Cironisa, V. Crhy, Martina Běla, Jany Honcovej, J. Pelikana, V. Schulza, J. Springera, M. Tošnerovej i J. Zamazala¹⁰.

⁷ J. Svátek, *Francouzšti žhařové w Praze r. 1689*, „*Zláta Praha*”, t. VI, 1888–1889, s. 3, 15–18, 27–30, 39–42, 55–58, 63–66; idem, *Obrazy z kulturních dějin českých*, t. II, Praha 1891; idem, *Dějiny Čech a Moravy nové dobe*, Kniha 3, t. II, Praha 1894; idem, *Historie poprav a katů v Čechách*, Praha 2004.

⁸ J. Kopečková, *Francouzský požar Prahy w roce 1689 a jeho pozadi*, [w:] *Celostatni studentská vědecká konference Historie 2000, Českě Budějovice 5–6 prosince 2000*, Českě Budějovice 2001, s. 97–123.

⁹ Cf. przypisy 2 i 3.

¹⁰ Cf. L. Bobkové, „*Vše špatne, na něco dobre*” *Požary v Usti nad Labem do konce 16 století*, „*Documenta Pragensia*”, t. XVI, 1998, s. 171–178; P. Cironis, *Požarní instrukce v Rokycanech w roce 1551*, „*Minulosti Rokycanska*”, 1968, z. 3, s. 29–30; V. Crha, *Požary v Hořicích*, „*Pod*

Właściwe rozważania autorki poprzedzają fragmenty, w których stara się ona ukazać przesłanki antyfrancuskiej histerii w Czechach w końcu lat osiemdziesiątych XVII w. Jej zdaniem przyczyniło się do tego brutalne postępowanie armii francuskiej w czasie tzw. wojny palatynackiej z lat 1688–1689. W jej trakcie, wycofujący się z Rzeszy Francuzi dokonali wielu okrucieństw wobec ludności cywilnej; spalono zostały też liczne niemieckie miasta, w tym Spira, Wormacja i Heidelberg. Wydarzenia te posłużyły antyfrancuskiej propagandzie, jaką w tym czasie prowadził dwór w Wiedniu. W drukach ulotnych, wiadomościach prasowych, pamfletach i grafikach zalewających w tym okresie Czechy Francuzów przedstawiano jako bezwzględnych rabusiów, gwałcicieli i podpalaczy, a Ludwika XIV — jako bezbożnego i rozwiązanego tyra. W szczególnie czarnych barwach odmalowywano, odpowiedzialnego za spalenie Heidelbergu i Wormacji, francuskiego generała Ezéchuela du Mas, księcia de Mélac, który miał być okrutnym i pozbawionym sumienia podpalaczem. Co więcej, antyfrancuskie druki sugerowały, że zorganizował on na terenie Rzeszy grupy najemników, którzy mieli dokonywać dalszych podpałów. Zdaniem Pažoutovej te różnorodne formy wizualnej, pisanej i ustnej, zmasowanej propagandy antyfrancuskiej szybko spowodowały, że dla szerokich mas ludności Cesarstwa, w tym dla Czechów, Francuz stał się synonimem niebezpiecznego podpalacza, mordercy i gwałciciela, dorównując w tej mierze podobnie postrzeganym Turkom i powstańcom węgierskim Emeryka Thököly'ego.

Ksenofobiczne nastroje mogły się okazać szczególnie niebezpieczne dla tych Francuzów, którzy czasowo lub na stałe przebywali wtedy w Czechach i Pradze. Byli wśród nich przedstawiciele szlachty francuskiej, nauczyciele języków obcych, kramarze, tancerze, perukarze, kucharze itp. Niektórzy z przybyszów żenili się z Czeszkami i przyjmowali miejscowe obywatelstwo. Prascy Francuzi w 1623 r. założyli też własne bractwo religijne św. Ludwika, które w kilka lat później otrzymało do wykorzystania kościół św. Linharta na Starym Mieście. Ta bogata konfraternia, dysponująca m.in. własnym szpitalem na Nowym Mieście Praskim, rychło zaczęła przyjmować w swe szeregi nie tylko rodowitych Francuzów, lecz również wszystkich frankojęzycznych mieszkańców Pragi, a także osoby, które nauczyły się języka francuskiego i chciały się udzielać w tym stowarzyszeniu. Niestety jego członkowie, podobnie jak wszyscy inni Francuzi przebywający w Czechach w okresie wojen toczonych przez Cesarstwo z Francją w XVII w., stawali się często obiektem oskarżeń o szpiegostwo i nielojalność. W latach 1668–1669 namiestnicy prascy wydali

Zvičinou”, t. I, 1920, s. 50–53; M. E b e l, *Boj s červenym kohoutem: požarní technika konce 18 století v soudobé dokumentaci*, „Documenta Pragensia”, t. XX, 2002, s. 329–337; J. H o n c o v á, *O žharství a zhařích*, „Ricanský zpravodaj”, 1987, nr 10, s. 7–8; J. P e l i k á n, *Paličství v Čechách r. 1507*, „Časopis Společnosti přátel starožitnosti”, t. LVII, 1949, s. 58–59; V. S c h u l z, *Co stála poprava žhaře na počátku století XVIII na Litomyšlsku*, „Česky lid”, t. XVI, 1907, s. 245; J. S p r i n g e r, *Smutné výročí (požár Šumperku r. 1669)*, „Severní Morava”, t. XVIII, 1969, s. 58–60; M. T o š n e r o v á, *Požary v městě Berouně v průběhu 16 století*, „Minulosti Berounská”, t. II, 1999, s. 9–13; J. Z a m a z a l, *Velký požár v Kolíně v roce 1796*, „Historický obzor”, t. XIII, 2002, s. 36–38.

nawet specjalne dekrety umożliwiające usunięcie wszystkich cudzoziemców oraz włóczęgów i żebraków z ziem czeskich. Na mocy tych rozporządzeń, już w czasie wojny Ludwika XIV z pierwszą koalicją (1672–1679) wszczęto dochodzenia, których ofiarą padło kilku zamieszkujących w Pradze Francuzów (w tym członekowi kongregacji św. Ludwika). Zostali oni w 1673 r. wypędzeni z Czech.

Piąty rozdział swojego studium („Francouzský požár Prahy”, s. 62–76) Pažoutová poświęciła omówieniu samej katastrofy. Pożar wybuchł 21 czerwca 1689 wczesnym popołudniem, na Starym Mieście, w posesji „Pod Czarnym orłem”, przy ulicy Kaprovej. Wiatr szybko przeniósł iskry na inne domy staromiejskie, a także do gęsto zabudowanej, głównie drewnianymi budynkami, dzielnicy żydowskiej (tzw. Żydowskiego Miasta). Zbyt wolna akcja ratunkowa oraz brak wody i odpowiedniego sprzętu sprawiły, że pastwą szybko rozprzestrzeniającego się ognia padła znaczna część Starego Miasta (zwłaszcza kwartały Tyński i Mikulaski), prawie całe Żydowskie Miasto oraz kwartał Petrski w Nowym Mieście Pradze. Pożar trwał do popołudnia 22 czerwca 1689. W jego wyniku spłonęło lub zostało poważnie uszkodzonych łącznie 766 domów, w tym 448 chrześcijańskich i 318 żydowskich, tj. ponad jedna trzecia całej ówczesnej zabudowy Starego i Nowego Miasta i dwie trzecie dzielnicy żydowskiej. W wyniku pożaru zginęło przynajmniej kilkanaście osób — mieszkańców miast praskich oraz dużo więcej Żydów (relacje mówią o nawet 100–150 ofiarach, z których większość spaliła się lub udusiła w jednej z zawalonych synagog). 26 czerwca tegoż roku wybuchł w Pradze kolejny pożar, który spowodował jednak dużo mniejsze straty.

Już w czasie trwania kataklizmu pojawiły się podejrzenia o celowe podpalenie. Naocni świadkowie mieli nawet widzieć domniemanych sprawców, jednak żadnego z nich nie ujęto na miejscu przestępstwa. Niemniej większość ludzi, zwłaszcza poszkodowanych, nie zwracając uwagi m.in. na fakt wyjątkowo ciepłej i suchej wiosny oraz słabego zabezpieczenia przeciwpożarowego miasta była przekonana, że zniszczenie Pragi było wynikiem zbrodniczego zamachu¹¹. Nastroje te podtrzymywały informacje o pożarach w innych czeskich miejscowościach (Klattov, Horaždovice, Planice), które dochodziły do stolicy. Psychoza, która w tej sytuacji wytworzyła się wśród mieszkańców, zaowocowała nawet kilkoma pojedynczymi podpaleniami, które miały miejsce w Pradze 24 i 27 czerwca 1689. Przyznały się do nich dzieci: dwunastoletni Marcin Koller i dziesięcioletnia Dorota Hůneková, które w ten sposób chciały rozwiązać swe rodzinne problemy. Ukarano je zresztą dość łagodnie (chłosta, wystawienie pod pręgierzem).

Kolejny obszerny fragment swego studium (rozdział 6, „Vyšetřoání” — s. 76–108) autorka poświęciła analizie śledztwa, jakie wszczęto po omawianym

¹¹ Podobna sytuacja panowała np. w Warszawie w 1651 r. Wówczas o wywołanie pożaru Zamku Królewskiego, który wybuchł z 19 na 20 stycznia tego roku podejrzewano emisariuszy Bohdana Chmielnickiego, których miał on rzekomo przysłać do stolicy, w celu jej podpalenia (J. Wegner, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655–1657*, Wrocław 1957, s. 13–14).

pożarze. Ponieważ zarówno zwykli ludzie, jak przedstawiciele elit przekonani byli o celowym podpaleniu Pragi, szybko zaczęto szukać podejrzanych. Jak zwykle w takim przypadku, oskarżenia dotyczyły w pierwszym rzędzie cudzoziemców, włóczęgów i żebraków. O ile jednak wcześniej, np. w pierwszej połowie 1689 r., za najbardziej podejrzanych uważano Cyganów, Węgrów i Turków, o tyle po pożarze Pragi uwagę skoncentrowano na Francuzach — domniemyanych agentach Ludwika XIV. Przypomniano fakt, że jeszcze wiosną tego roku odnaleziono w Pradze anonimowy francuski list z pogrózkami (a być może z instrukcjami dla podpalaczy), który z rozkazu cesarza Leopolda I został publicznie spalony w maju 1689 r. Zaczęły się także antyfrancuskie ekscesy, począwszy od groźących samosądami tumultów wzniesionych w Pradze przez studentów i pospólstwo, a skończywszy na reskrypcie cesarskiej z 13 lipca 1689, nakazującym wygnanie wszystkich nieosiadłych Francuzów z Czech. Uszczelniono granice, dokładniej kontrolowano paszporty, przeprowadzano rewizje i zatrzymywano podejrzane osoby cudzoziemskiego pochodzenia; za jakąkolwiek pomoc podpalaczom groziła kara śmierci. Wyznaczono również nagrody pieniężne za schwytanie i doprowadzenie do aresztu podejrzanych. W samej Pradze już w końcu czerwca zatrzymano około dwudziestu Francuzów, z których jednak większość po pewnym czasie uwolniono, nakazując im jednak natychmiastowe opuszczenie Czech. Niektórzy z nich, od lat zamieszkaali w Pradze, bezskutecznie próbowali pozostać w na miejscu.

Jednocześnie zaostrzono przepisy antycudzoziemskie, zezwalające m.in. na częste rewizje domów i karczm w celu wyłapania ukrywających się w nich podejrzanych lokatorów. Podobne akcje miały miejsce na terenie całego kraju.

W wyniku szeroko zakrojonych poszukiwań zatrzymano wiele osób, które postawiono przed praskim sądem apelacyjnym. Śledztwem kierowali najwybitniejsi ówczesni prawnicy owego trybunału: radca Jan Rosa — autor prawie trzystustronicowej instrukcji dotyczącej tej sprawy, zaś po jego niespodziewanej śmierci w lecie 1689 r. — Käsper Jan Kupec, późniejszy członek kongregacji św. Ludwika. Zdaniem Pažoutovėj nie ten ostatni jednak, a dwaj inni sędziowie, niedocenieni przez starszą literaturę przedmiotu, odgrywali w tym procesie decydującą rolę. Byli to prawnicy: dr Jan Wolfgang Ebelin oraz radca sądu apelacyjnego Karel Jaroslav Borovanský.

Pierwszym z podejrzanych, który na torturach przyznał się do podpalenia w okolicach Melnika (ale nie w Pradze), był włóczęga się po Czechach Francuz Benoit Dureze z St. Victoire dans les Forêts koło Lyonu. Zatrzymany 1 lipca 1689 w okolicach Pragi, został po krótkim procesie, w trakcie którego zeznał, że był wynajętym podpalaczem zwerbowanym przez nieznanego francuskiego oficera, skazany 18 lipca na śmierć przez uduszenie i spalenie. Wyrok wykonano jednak dopiero 29 lipca, gdyż skazańca skonfrontowano z kolejnym podejrzany, niejakiem Wawrzyńcem Prochazką. Ten ostatni pochodził z Volduch z Rokicanska i zatrzymany został w okolicach Pisku. Jego zeznania, które jako jedyne zachowały się w całości, stały się podstawą twierdzeń starszej literatury przedmiotu o fran-

cuskich podpalaczach. Zdaniem autorki nie zwrócono jednak uwagi na zmienianie tych zeznań przez Prochazkę oraz występujące w nich niejasności i nieścisłości. Oskarżony miał walczyć nad Renem, gdzie dostał się do francuskiej niewoli. Tu go zwerbowano do grupy 150 (*sic!*) podpalaczy, z którymi, w przebraniu żołnierza cesarskiego, udał się do Pragi. Pod dowództwem niejakiego „setnika siedmiogrodzkiego”¹² zatrzymał się z kilkoma kompaniami w gospodzie nieznanego Francuza na Małej Stranie. Sygnałem do podpalenia miasta miało być spalenie wspomnianego już „francuskiego listu”. Przypomnijmy jednak, że wydarzyło się to w maju 1689 r., a właściwy pożar (do podpalenia Pragi Prochazka się przyznał) wybuchł jak wiadomo dopiero 21 czerwca. Co zatem podpalacze przez prawie miesiąc robili w stolicy Czech? Tego nie wiadomo.

Po wykonaniu zadania (każdy najemnik zainkasował zań ponoć 20 florenów) Prochazka wraz z kamratami miał udać się w rejon Czeskich Budziejowic i Pisku, aby kontynuować zbrodniczy proceder. Tu jednak został aresztowany. Powrót podpalacza w rejon, w którym *nota bene* mieszkała jego rodzina, wydaje się również mało logiczny. Po dwumiesięcznym śledztwie Wawrzyniec został skazany na śmierć i po dodatkowych torturach spalony w Pradze 9 września 1689.

Tydzień wcześniej odbyła się egzekucja trzeciego podpalacza, Mateja Sobinskiego ze smeconského panstwa, którego zadenuncjował sąsiad. Ten podsądny, próbując odwrócić od siebie uwagę, oskarżył wiele postronnych osób (w tym własną żonę) o udział w podpaleniach. Ostatecznie wszyscy ludzie niewinnie oskarżeni przez Sobinskiego zostali uwolnieni.

Kolejnym osobą, tym razem oskarżoną wyłącznie o pomoc podpalaczom, był Francuz, członek bractwa św. Ludwika, Maksymilian Sempier, od dawna mieszkający w Pradze, na Małej Stranie. Aresztowany 4 lipca 1689 i wzięty na tortury do niczego się nie przyznał, choć przeprowadzona u niego rewizja wykazała, że nielegalnie kwaterował u siebie francuskich studentów. Sempier przesiedział w praskim więzieniu bez wyroku blisko dwadzieścia miesięcy. Wypuszczony 15 lutego 1691, został zmuszony do natychmiastowego opuszczenia Czech. Można uznać go za typową ofiarę antyfrancuskiej histerii panującej wtedy w Pradze.

Ostatnim, lepiej znanym Francuzem oskarżonym o podpalenie stolicy Czech był kapitan armii francuskiej Pierre La Fleur. W czasie walk dostał się do austriackiej niewoli i jako podejrzany został przewieziony do Pragi. Mimo braku jakichkolwiek dowodów winy był więziony i szantażowany, co spowodowało, że w 1690 r. usiłował popełnić samobójstwo. Po interwencji dyplomatów francuskich, jako jeńca wojennego, wcielono go ostatecznie do jednego z bawarskich regimentów.

Oprócz wyżej wymienionych osób przed praskim sądem apelacyjnym postawiono również wielu innych domniemych podpalaczy. Zostali oni jednak ostatecznie uwolnieni z powodu braku przekonujących dowodów winy.

¹² Określenie to, na równi z wrogością do kuruców Emeryka Thököly’ego sugeruje, że w dalszym ciągu w Czechach za podejrzanych o wszelkie zbrodnie uważano protestantów.

Po przeanalizowaniu wszystkich istniejących źródeł Pažoutová jest przekonana, że skazanie podpalaczy — a raczej domniemych podpalaczy — nie było zasadne. Jej zdaniem było to wynikiem i ostatecznym potwierdzeniem wcześniej rozpętanej hysterii antyfrancuskiej i powszechnej opinii domagającej się znalezienia i ukarania winnych. Mamy więc tu do czynienia z syndromem poszukiwania kozła ofiarnego.

Na potwierdzenie swojej (przekonującej dla mnie) tezy autorka przytacza dodatkową informację, która umknęła uwadze wcześniejszych badaczy. Otóż 17 listopada 1689 (tzn. już po straceniu trzech podpalaczy) zapadł przez praskim sądem wyrok na niejakiego Václava Pechovského. Za nieostrożne obchodzenie się z ogniem i nieumyślne spowodowanie pożaru w budynku „Pod Czarnym Orłem” przy ulicy Kaprovej w czerwcu 1689 r. (tj. tam, gdzie rozpoczął się wielki pożar Pragi) został on skazany na chłostę i relegację z miasta. Nie wymaga to chyba dodatkowego komentarza.

Katastrofalne skutki pożaru z 1689 r. wyraźnie pokazały, że należy stworzyć w stolicy Czech nowoczesną instrukcję przeciwpożarową, obowiązującą na terenie wszystkich miast praskich. W tym celu zwołano specjalną komisję, która zgromadziła wszystkie dotychczasowe przepisy (m.in. staromiejskie regulaminy z lat: 1629, 1651 i 1677 oraz nowomiejską instrukcję z 1636 r.), aby część starych rozporządzeń wykorzystać, a inne dodać. Przepisy dotyczyły zarówno prewencji, jak też zachowania się w czasie pożaru; osobno unormowano zasady postępowania po ugaszeniu ognia.

Wśród działań prewencyjnych sporo miejsca poświęcono sposobom ostrożnego obchodzenia się z „otwartym” ogniem i materiałami łatwopalnymi (proch, siarka), zarówno w domach, jak na ulicach. Na tych ostatnich zakazano np. składowania drzewa i strzelania z broni palnej z okazji świąt i festynów. Wiele artykułów dotyczyło także zasad korzystania ze świec i rozpuszczonych tłuszczów, zabezpieczania popiołu przed dziećmi i zwierzętami, nie noszenia rozżarzonego węgla do pomieszczeń ze słomą i sianem itp. W instrukcji znalazły się również przepisy odnoszące się do budowy i regularnego czyszczenia kominów.

Na obywateli, cechy rzemieślnicze i władze miejskie nałożono obowiązek zgromadzenia odpowiedniego sprzętu przeciwpożarowego, na który miały składać się: kadzie na wodę, drabiny, konwie, cebry, worki do gaszenia iskier, haki, młoty do obtłukiwania palących się dachów oraz ręczne i mechaniczne sikawki. Miał być on przechowywany w prywatnych domach lub w specjalnie do tego wyznaczonych miejscach (np. na ratuszu). Liczbę tego sprzętu znacznie powiększono w stosunku do poprzednich rozporządzeń. Sprawdzić należało również sprawność stacji wodociągowych na Starym i Nowym Mieście, które zawiodły w czerwcu 1689 r.

Jeszcze obszerniejsze były zarządzenia dotyczące walki z ogniem. Strażnicy miejscy mieli stale czuwać na wieżach i szybko informować ludność o pożarze, zaś właściciele palących się posesji i ich sąsiedzi powinni próbować ugasić ogień

własnymi siłami. Zagrożone domy należało udostępnić strażakom, czego zwykle, z obawy przed kradzieżami, nie robiono. W gaszeniu ognia mieli uczestniczyć odpowiedzialni za to urzędnicy miejscy (hetmani) i słudzy. Część tych ostatnich winna przy tym zająć się ochroną dobytku mieszkańców i ich bezpieczeństwem oraz aresztowaniami osób podejrzanych o kradzież. Należało oczywiście zapewnić swobodny dojazd do miejsca pożaru oraz dostarczyć odpowiednią ilość wody do gaszenia. Każdy cech powinien uczestniczyć w obsłudze własnych sikawek i w gaszeniu ognia, zaś dla wyróżniających się jego członków przewidywano nagrody pieniężne. Za kradzieże w czasie pożaru groziły surowe kary, do kary śmierci włącznie.

Po zakończeniu akcji ratunkowej należało z kolei zabezpieczyć pogorzelnisko i obserwować, czy nie jest ono jeszcze niebezpieczne. Władze miejskie miały rozpocząć wtedy śledztwo w celu ustalenia przyczyny nieszczęścia; przystępowano też do wyznaczania nagród i kar za zachowanie się w czasie walki z ogniem.

Pažoutová wskazuje, że podobne regulacje pojawiały się w Pradze po każdym większym pożarze i że niestety niewiele to w sumie pomagało. Akcje przeciwpożarowe cechowały bowiem stale te same niedociągnięcia i zaniedbania, a prewencyjne postanowienia instrukcji często nie były przestrzegane. Nie udało się też stworzyć w 1689 r. jednego regulaminu przeciwpożarowego dla wszystkich praskich miast, choć wydana wtedy instrukcja w języku niemieckim liczyła aż 56 artykułów i pracowali nad nią hetmani z całej Pragi. Ostatecznie dopiero w 1723 r. powstały przepisy, które miały być respektowane na terenie całej aglomeracji.

Prawie całkowite spalenie się tzw. Miasta Żydowskiego w Pradze podsunęło staromiejskiemu magistratowi, nienowu zresztą pomysł usunięcia Żydów z Pragi i osiedlenia ich na Libně lub Stvanicach — zalewowych terenach nad Wełtawą. Na odpowiedni memoriał wysłany w tej sprawie do cesarza Żydzi odpowiedzieli 1 lipca 1689 własnym, podnoszącym ich zasługi dla Pragi i zdecydowanym przeciwstawiającym się przesiedleniu. Ostatecznie Leopold I, prascy namiestnicy oraz magistraty Małej Strany i Nowego Miasta opowiedziały się po stronie Żydów, przez co pomysł ich wysiedlenia został odrzucony.

Próbowano natomiast spowodować, by nowo odbudowywane getto oddzielić murami od Starego Miasta, poszerzyć i wyprostować jego ulice, a także zmniejszyć liczbę mieszkańców każdej posesji do 12–15 osób. Także tym propozycjom Żydzi skutecznie się przeciwstawili, ostatecznie uzyskując w tym względzie poparcie cesarza. Zaczęli też odbudowywać swe domostwa na miejscu spalonych posesji (a nie według nowych planów i pomiarów) oraz ponownie stawiać budynki z drewna. Nie ustąpili także z pewnych rejonów miasta, które pozostawały poza gettem (m.in. z tzw. Lichtensteinowskich domów, które wykupili po protestantach). Odbudowa dzielnicy żydowskiej trwała wiele lat; w 1703 r. znajdowało się w niej jeszcze tylko 214 domów, w których zamieszkiwało ponad 11 500 Żydów (ok. 54 osoby na jedną posesję!).

Innym zagadnieniem, które w związku z pożarem Pragi omawia Pažoutová, jest sprawa czasowego zamieszkiwania praskich Żydów wspólnie z chrześcija-

nami. Wymagała tego sytuacja, gdyż dzielnica żydowska w zasadzie nie istniała. Władze państwowe i miejskie wyraziły zatem zgodę na wynajmowanie przez Żydów mieszkań w domach chrześcijańskich i niebawem kilka tysięcy wyznawców mozaizmu mieszkało w Nowym Mieście, na Malej Stranie, na Starym Mieście i Hradczanach. Oczywiście prowadziło to do nieuniknionych konfliktów, zwłaszcza prowokowanych przez pospólstwo tumultów i bijatyk.

Przeciwno wspólnemu zamieszkaniu Żydów i chrześcijan opowiedział się wówczas arcybiskup praski Jan Bedřich z Valdšteina, który zagroził nawet ekskomuniką praskim katolikom. Doprowadziło to do ostrego konfliktu hierarchy z namiestnikami miejskimi i cesarzem. Ostatecznie arcybiskup częściowo ustąpił uznając, że w domach, w których przedstawiciele obu wyznań mieszkają w oddzielnych pomieszczeniach, można udzielać sakramentów świętych. Problem ostatecznie uległ rozwiązaniu w końcu 1690 r., gdy Żydzi powrócili do swojej, już częściowo odbudowanej dzielnicy.

Ostatni fragment studium, zatytułowany: „»Druhy život« pražského požáru” (s. 145–155) autorka poświęciła miejscu omawianej katastrofy w czeskiej literaturze XIX i XX w. Ponowne zainteresowanie nią zaczęło się u schyłku XIX stulecia, m.in. w wyniku prac historycznych Josefa Svátka i Zikmunda Wintera oraz książki ówczesnego pisarza Václava Třebízského. Ten ostatni akcję swej noweli: „Mezi proradci” umieścił w Pradze w czerwcu 1689 r. Dwaj główni bohaterowie Daniel Labutin — potomek protestanckich emigrantów — i jego stary sługa w ostatniej chwili odstąpili jednak od zemsty i nie wzięli udziału w podpalaniu Pragi przez francuskich najemników.

Inny jest wydzwięk powieści Josefa Svátka „Poslední Budovec”. Jej bohater, wnuk straconego w praskiej egzekucji w 1621 r. przywódcy powstańców czeskich Wacława Budoveca, mści się za śmierć dziadka i podpala Pragę, aby w ten sposób walczyć o wolność Czechów. W swym utworze Svatek wykorzystał oczywiście wyniki własnych badań, z których wynikało, że Pragę celowo podpalili Francuzi.

Ten sam topos występuje także w kolejnych literackich i popularnonaukowych opisach pożaru stolicy Czech, pióra m.in. Josefa Říchy, Josefa Strassera, Jiřego Hořáka i Pavla Toufara. Najnowszą powieścią czeską, w podobny sposób naświetlającą tytułową problematykę, jest książka Ottomara Dvořáka „Hořící lilie” (Praha 2007). Następuje w niej pewne pomieszanie wątków, a całość przypomina powieść terrorystyczno–szpiegowską.

W dość krótkim zakończeniu badaczka raz jeszcze wskazuje na najważniejsze następstwa omawianej katastrofy. Sygnalizuje powolne podnoszenie się Pragi ze zgliszcz oraz podnosi fakt ważnych przemian architektonicznych miasta, które z gotyckiego teraz dopiero stało się barokowe. Przypomina też problem żydowskiego getta, które kolejny raz spaliło się w 1754 r. Jego ostateczna przebudowa nastąpiła jednak dopiero w końcu XIX w.

Pažoutová konstatuje, że w wyniku jej badań przekonanie o podpaleniu Pragi w 1689 r. przez francuskich najemników nie wytrzymuje krytyki. Przyczyną kata-

klizmu były jej zdaniem ówczesne warunki klimatyczne oraz nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem. Postawę mieszkańców Pragi usprawiedliwia histeria, jaką wywołała na terenie całego Cesarstwa antyfrancuska propaganda i poszukiwaniem kozła ofiarnego, na którego można było zrzucić w tej sytuacji odpowiedzialność za nieszczęście¹³.

Napisana przystępnym stylem praca Pažoutovéj zawiera kilka interesujących aneksów, w których autorka sporządziła zestawienie m.in. domów na Starym i Nowym mieście praskim, spalonych i uszkodzonych 21 i 26 czerwca 1689 oraz ich właścicieli. W rozprawie znaleźć można również szereg czarno-białych ilustracji, przedstawiających m.in. widoki płonącej Pragi oraz fragmenty różnych wykonywanych przez badaczkę źródeł.

Reasumując: analizowana monografia, polemizując ze starszymi opracowaniami, w sposób przekonujący przedstawia rzeczywiste przyczyny praskiego pożaru z 1689 r., jego przebieg i bezpośrednie następstwa. Natomiast o dalekosiężnych skutkach tego kataklizmu, m.in. o barokowej przebudowie miasta, badaczka właściwie nie pisze. Tytułowe zagadnienie analizuje ona bardzo szczegółowo, unikając jednak szerszych porównań, zarówno z innymi praskimi pożarami (choćby Małej Strany i Hradczan w latach pięćdziesiątych XVI w.), jak też z podobnie wielkimi klęskami w innych miastach Europy (np. pożarem Londynu w 1666 r.).

Doceniając ogromną pracę Pažoutovéj wskazać należy jednak na pewne pominięcia w jej studium. I tak, abstrahując już od braku szerszych porównań, należałoby uwzględnić w nim charakterystykę zabudowy miejskiej Pragi przed pożarem, wskazać lokalizację niebezpiecznych budynków (m.in. niektórych warsztatów rzemieślniczych) czy cieków wodnych oraz bliżej scharakteryzować warunki pogodowe towarzyszące omawianym wydarzeniom. Być może to one właśnie przyczyniły się głównie do tak gwałtownego przebiegu omawianej katastrofy¹⁴. W rozprawie

¹³ Podobnie nieskuteczność profilaktyki stosowanych metod leczniczych oraz paniczny lęk przed zarażeniem dżumą budziły u ludzi przekonanie, że nie tylko Bóg i wyzwalane przez Kosmos miazmaty są odpowiedzialne za rozprzestrzenianie się epidemii. Poszukiwano „kozła ofiarnego”, któremu można było udowodnić działalność przeciwko ludziom i wymierzyć „zasłużoną” karę. W kręgu podejrzanych o celowe roznoszenie zarazy rychło znaleźli się ci, których od zwykłych mieszkańców danego miasta czy kraju różnił wygląd zewnętrzny, pochodzenie etniczne, język, wyznanie lub nietypowe zajęcie. Stąd począwszy od Czarnej Śmierci z lat 1347–1352 ofiarami pomówień padali przede wszystkim cudzoziemcy, trędowaci, oraz członkowie niektórych sekt religijnych i mniejszości etnicznych: Cyganie, Tatarzy, a zwłaszcza Żydzi. Oskarżenia o celowe rozprzestrzenianie moru często kierowano też pod adresem żebraków i włóczęgów, grabarzy „morowych” i lekarzy. W takiej podsycanej lękami atmosferze powszechnych podejrzeń doszło w Europie XVI–XVIII w. do tragicznych w skutkach poszukiwań i procesów tzw. mazaczy, tj. ludzi, którym zarzucano celowe rozprzestrzenianie epidemii. Procesy takie rzadko kończyły się niewinnieniem a podejrzanych, o ile oczywiście przeżyli tortury, skazywano zwykle na okrutne kary kwalifikowane: łamanie kołem, ćwiartowanie, włóczenie kołmi czy spalenie żywcem. (A. K a r p i ń s k i, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 263–268).

¹⁴ Jest to wielce prawdopodobne, choć np. badania S. N a m a c z y ń s k i e j (op. cit., s. 101–102) nie wykazały w 1689 r. jakiegś wyjątkowej suszy w Europie Środkowej.

przydałaby się również mapa ukazująca te rejony praskich miast, które w 1689 r. uległy zniszczeniu. Warto byłoby także podjąć próbę oszacowania strat majątkowych mieszkańców Pragi, a także pokazać przemiany własnościowe, jakie musiały nastąpić po tym kataklizmie.

Wskazane pominięcia w niczym nie umniejszają wartości analizowanej monografii poświęconej, raz jeszcze to powtórzmy, niedocenianemu dotychczas przez m.in. polskich historyków zagadnieniu wczesnonowożytnych pożarów. Co więcej, oprócz omówienia rzeczywistych przyczyn, przebiegu i skutków badanego kataklizmu, autorka porusza również arcyciekawe — i po dziś dzień występujące dość powszechnie — niepokojące zjawiska ksenofobii, nietolerancji i poszukiwania przez ludzi kozła ofiarnego, wynikającego z własnej bezsilności lub niewiedzy.

* * *

Alan H. Sommerstein, Andrew J. Bayliss (with contributions by Lynn A. Kozak and Isabelle C. Torrance), *Oath and State in Ancient Greece*, Beiträge zur Altertumskunde, Bd. 306, Berlin–Boston 2013, s. X, 376.

Wydział Nauk Klasycznych Uniwersytetu w Nottingham kojarzony jest od kilku lat w środowisku badaczy starożytności grecko–rzymskiej przede wszystkim z dwoma przedsięwzięciami naukowymi: z jednej strony z badaniami nad Spartą i Peloponezem, z drugiej zaś — nad przysięgą w świecie greckim. Te ostatnie realizowane były w latach 2004–2007 w ramach finansowanego przez Leverhulme Trust, a kierowanego przez Alana H. Sommersteina, projektu „The Oath in Archaic and Classical Greece”, które to przedsięwzięcie okazało się i niezwykle stymulujące dla szerszego grona badaczy, i bardzo owocne. Jego efektem było bowiem powstanie użytecznej bazy wszystkich literackich i inskrypcyjnych poświadczeń przysięg w świecie greckim, dostępnej *online* dla każdego zainteresowanego¹, ponadto zaś wielu mniej lub bardziej szczegółowych studiów². Zwieńczeniem całego przedsięwzięcia ma być z kolei dwutomowa monografia, której drugi tom (wydany wcześniej niż pierwszy, noszący tytuł „Oaths and Swearing in Ancient Greece”, zapowiedziany na czwarty kwartał 2013 r.) ujrzał niedawno światło dzienne.

¹ Baza dostępna jest pod adresem: <http://www.nottingham.ac.uk/classics/research/projects/oaths/database.aspx> (dostęp 27 lutego 2013). Istotną wadą bazy jest brak pola tekstowego, dzięki któremu możliwe by było wyszukiwanie dowolnego hasła; ponadto brak jest danych bibliograficznych do poszczególnych rekordów bazy (jednym z głównych celów tego rodzaju bazy danych powinno być również zebranie bibliografii na temat poszczególnych przysięg).

² Przede wszystkim *Horkos. The Oath in Greek Society*, red. A.H. Sommerstein, J. Fletcher, Exeter 2007 oraz J. Fletcher, *Performing Oaths in Classical Greek Drama*, Cambridge 2012.